

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, 10 maja 1933 r.

Nr. 4.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popol.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Niemiecka Nr. 22.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popol.

Zaprzysiężenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 9.V. O godzinie 12 odbyło się na Zamku zaprzysiężenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgromadzenie Narodowe trwało 10 minut. Obecni byli posłowie i senatorowie, rząd z prezesem Rady Ministrów Prystorem i szefowie urzędów centralnych.

Marszałek Świtalski zapytuje Elekta, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Mościcki odpowiada: „Przyjmuję”. Po odpowiedzi Marszałek Świtalski prosi Elekta o złożenie przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym i wręcza mu tekst. Wśród napięcia i powszechnej uwagi padają słowa przysięgi:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuje, praw Rzeczypospolitej, a przede wszystkim ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec

niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”.

Pan Prezydent Mościcki oddaje rotę przysięgi Marszałkowi Świtalskiemu i opuszcza salę.

DYMISJA RZĄDU.

WARSZAWA. Po uroczystym zaprzysiężeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów zebrała się na posiedzenie, na którym uchwaliła złożyć na ręce p. Prezydenta dymisję całego gabinetu.

Po posiedzeniu Rady Ministrów p. premier Prystor udał się na Za-

mek dla złożenia p. Prezydentowi dymisji rządu.

Pan Prezydent dymisję przyjął, powierzając p. premierowi Prystorowi i p. p. ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili mianowania nowego rządu.

Kiedy będzie mianowany nowy rząd i w jakim składzie?

WARSZAWA. Wbrew pierwotnym pogłoskom że wieczorem będzie już wiadomy skład nowego rządu, do wieczora nikt jeszcze nie otrzymał misji tworzenia gabinetu.

Na Zamku byli przyjęci p. p. Sławek, Beck i Jędrzejewicz, trzej

kandydaci na stanowisko prezesa ministrów. Według krążących pogłosek ministrem oświaty miałby zostać wojew. Grażyński, min. rolnictwa Kleszczyński, min. przem. i handlu Galiot, opieki społ. Duch.

Straszna katastrofa na morzu.

MOSKWA. Okręt ratunkowy „Ruslan”, który brał udział w ratowaniu „Malygina”, wpadł w burzę w drodze powrotnej ze Spitzbergu i zatonał.

Krater pożeraczem ofiar ludzkich

TOKIO. — Dzisiaj popełniła tu samobójstwo znana piękność tokijska, Isaeet, która rzuciła się do krateru wulkanu Oszima. Jest to już szóste z rzędu tego rodzaju samobójstwo w ciągu ubiegłego tygodnia. Liczba desperatów, którzy w ostatnim czasie rzucili się do krateru tego wulkanu w celach samobójczych przekracza już osób trzydzieści.

Wielka obława na komunistów w Austrii.

WIEN. „Neues Wiener Journal” donosi, że w całej Austrii przeprowadzono ostatnio liczne aresztowania w kołach komunistycznych. Ogółem aresztowano około tysiąca osób, a przy rewizjach znaleziono ogromne zapasy druków komunistycznych oraz obciążającą korespondencję.

Tragiczna śmierć cyklisty.

CHOJNICE. — Na szosie między Chojnicami a Brusami wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć młodego człowieka. Jadący rowerem w kierunku Chojnic 26-letni Franciszek Szczepański z Czapiewic zderzył się z jadącym z przeciwnej strony rowerzystą M. Trzebiatowskim z Chojnic tak silnie, że upadłszy z rozmachem na szosę, odniósł złamanie kregosłupa, wskutek czego już po 15 minutach zmarł.

Wieści i obrazki z Zachodu.

Niemcy stosują terror wobec obywateli polskich

Hitler i min. Blomberg w Królewcu.

BERLIN. We wtorek rano kanclerz Hitler i minister Reichswehry gen. Blomberg przybyli samolotem do Królewca. Po wylądowaniu obaj ministrowie udali się do koszar Reichswehry.

Biuro Conti podkreśla, że kanclerz i minister Reichswehry przybyli do Prus Wschodnich celem omówienia z czołowymi osobistościami prowincji szeregu spraw politycznych i gospodarczych.

Umowa francusko-niemiecka

BERLIN. Ambasador francuski w Berlinie Francois-Poncet interwenjował u ministra von Neuratha w sprawie represyj niemieckich wobec prasy francuskiej. W toku konferencji wysunięty został projekt zawarcia umowy o niestosowaniu przez oba rządy represyj prasowych.

Agitacja komunistyczna

BERLIN. Według doniesień prasy w ostatnich czasach komuniści przy pomocy ulotek o treści wyrotowej, kolportowanych na całym obszarze Rzeszy, rozwijają energiczną agitację. Z uwagi na wielkie zaabsorbowanie personelu, policja polityczna nie zdołała dotychczas wysłać centrali tej nielegalnej organizacji. Ogłoszony w tej sprawie komunikat ape-

luje do ludności, aby przyczyniła się do wykrycia sprawców i oddawała ich w ręce policji.

Samobójstwo wybitnego komunisty

BERLIN. Biuro Wolfa donosi, że były przewodniczący frakcji komunistycznej w Sejmie bawarskim Dresse popełnił samobójstwo, przecinając sobie tętnicę.

Korespondent norweski pod kluczem

BERLIN. Korespondent berliński dzienników norweskich Larsen został według doniesień prasy, aresztowany w Warnemuende. Larsen, który jest członkiem partii socjal-demokratycznej, ogłosił ostatnio w norweskim dzienniku „Nordlis” artykuł pod tyt.: „Straszny terror widoczny zbliża”.

Terror wobec obywateli polskich

ERGEN. Terror wobec obywateli polskich na terenie Westfalji i Nadrenji nie ustaje. W Bohum w okrutny sposób znęcano się nad obywatelem polskim kupcem Józefem Schnitzerem. Schnitzer, ciężko pobity, leży obecnie w szpitalu, lecząc się z ran. W Dortmundzie znikł bez śladu obywatel polski Haber. W wie-

lu miastach zagłębia Ruhry w ostatnich dniach dokonano licznych aresztowań obywateli polskich. — Konsulat polski w Essen we wszystkich wypadkach interwenjował u władz.

Z pola walk na Dalekim Wschodzie

Z Nankinu donoszą: Japończycy rozpoczęli energiczny atak wzdłuż linii Wielkiego Muru Chińskiego i granicy mongolskiej.

LONDYN. Według informacji z Charbinu, silna japońska ekspedycja karna wyruszyła z Sui-Fen-Ho w prowincji Kirinu, kierując się w stronę miejscowości Tungjin. Ekspedycja ta ma za zadanie rozproszenie oddziałów partyzantów chińskich wspomaganych przez regularne wojska chińskie, zgromadzone w pobliżu granicy.

Garnizon japoński miasta Hulian w walce która trwała przeszło 4 godziny, rozproszył silny oddział chiński, zadając mu poważne straty. Poległo przeszło 150 Chińczyków, rannych jest kilkuset. Oddziały powstańców chińskich, które za-

częły koncentrować się na północ od Charbina zostały rozproszone.

Z Pekinu donoszą, iż według wiadomości z oficjalnych źródeł japońskich, które znajdują swe potwierdzenie w informacjach, zaczerpniętych ze źródeł chińskich i amerykańskich, Japończycy planują nową ofensywę na Kalgan, Pekin i Tien-Tsin.

Ogólnie spodziewają się, iż będzie to najcięższa bitwa od czasu wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego. W kołach japońskich oświadczają, że projektowana ofensywa nie może być dłużej odraczana i marsz na Pekin i Tien-Tsin odbędzie się w jak najkrótszym czasie.

Japończycy zmobilizowali silne oddziały lotnicze, zaopatrzone w wielką ilość samolotów bombowych.

LONDYN. Z Nankinu donoszą że po energicznych protestach ambasadora chińskiego w Moskwie przeciwko propozycji sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej przez rząd sowiecki Japonii, rząd nankiński ogłosił deklarację, podkreślając, że wszelkiego rodzaju układy będące pogwałceniem umowy chińsko-sow. z r. 1924, be-

da uważane za nieważne. Rząd chiński dodaje w swem oświadczeniu, iż wszystkie sprawy, dotyczące kolei wschodnio-chińskiej, powinny być w dalszym ciągu rozpatrywane w obopólnym porozumieniu przez rząd chiński i sowiecki i powinny podlegać układom zawartym przez dwa zainteresowane rządy.

DWUKROTNIE SKAZANY NA ŚMIERĆ i po raz trzeci na 15 lat więzienia

wczoraj czwarty raz stanął przed sądem przysięgłych

KRAKÓW. — Wczoraj sąd przysięgłych przystąpił do rozpatrzenia poraz czwarty sprawy Andrzeja Sarny, oskarżonego o zamordowanie młodej dziewczyny wiejskiej. Proces ten przypomina sprawę Gorgonowej, którą sędziowie przysięgli dwukrotnie uznali winną, a Andrzeja Sarnę sędziowie przysięgli skazywali dwukrotnie na karę śmierci, a po raz trzeci na 15-letnie więzienie. Sąd najwyższy trzykrotnie wyrok ten skasował i obecnie w Krakowie sprawa ta po raz czwarty będzie rozważana.

Podobnie, jak w procesie Gorgonowej, głównym świadkiem oskarżenia jest młody chłopiec. Jako biegły sądowy w sprawie Andrzeja Sarny wystąpi znakomity uczyony, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wachholz, którego uczeń prof. Olbrycht występował w procesie Gorgonowej.

Tło sprawy Andrzeja Sarny jest następujące:

W dniu 2-go lipca 1931 roku mieszkańcy Juszczyzny, powiatu wadowickiego, znaleźli zwłoki Marjanny Cebulówny, wiszące na przydrożnej wierzbie. Sekcja zwłok dokonana przez miejscowego powiatowego lekarza wykazała u denatki na policzku, ramionach i szyi, oraz na nogach ślady obrażeń. Ponadto na głowie jej znaleziono guz siny, który miał powstać od uderzenia tępem narzędziem. Na podstawie tych danych lekarz stwierdził śmierć, wskutek działania osób trzecich i wykluczył samobójstwo.

Podejrzenia skierowały się przede wszystkim na osobę Andrzeja Sarny, który był kochankiem Cebulówny i ostatnio żył z nią w niezgodzie. Poza tym krytycznej nocy chłopiec wiejski, Wincenty Marszałek, pilnujący na łące siana, usłyszał przeraźliwy krzyk:

— Jezus, Marja, Jędrus, puść mnie. — A następnie miał słyszeć przekleństwa z ust mężczyzny, w których po głosie

rozpoznał Andrzeja Sarnę.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że krytycznego wieczoru Andrzej Sarna był na weselu córki gospodarza w Juszczyźnie i że bawił tam do 11-ej w nocy, a następnie opuścił zebranie, twierdząc, że idzie do domu. Od tej pory nikt Andrzeja Sarny nie widział tej nocy.

Na podstawie tych poszlak w grudniu 1931 roku przed sądem przysięgłych w Wadowicach Sarna zasiadł na ławie oskarżonych i skazany został na śmierć. Obronca wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego skąd wzięła ona ponownie do sądu przysięgłych w Wadowicach. Z poleceniem ponownego rozpatrzenia, po raz drugi Sarnę skazano również na śmierć. Wówczas obronca oskarżonego uzyskał ponowne skasowanie wyroku sądu wadowickiego a w czerwcu 1932 roku przed sądem wadowickim sprawa toczyła się po raz trzeci i sąd wyniósł wyrok skazujący Sarnę na 15 lat więzienia.

Zdawaloby się, że oskarżony jak i obrona powinni dać za wygraną. Jednak Andrzej Sarna ciągle twierdził, że jest niewinny. Sprawa wędruje po raz trzeci do kasacji, która zostaje uwzględniona i Sąd Najwyższy przekazuje sprawę do rozpatrzenia po raz czwarty sądowi przysięgłych, ale już nie w Wadowicach, lecz w Krakowie.

Ofiary wojny światowej

Czteryście tysięcy trupów bez grobu

PARYŻ. — Magistrat miasta francuskiego Reims, poszukuje stale w wielkich ogłoszeniach robotników ziemnych, mimo jednak dużego wynagrodzenia, — kandydatów zjawia się niewiele, choć Francja posiada dużą ilość bezrobotnych. Ci poszukiwani robotnicy mają uprzywilejowane pole bitwy koło wzgórza Loretto, a praca to niebezpieczna i groźna budząca. Na polach tych bowiem leży dotąd 400.000 ciał, przeważnie żołnierzy niemieckich, nieodpowiednio pogrzebanych. Czternaście lat minęło od czasu zakończenia wojny światowej, ale wzgórze i wąwozy Loretto są dotychczas nieuporządkowane. Od dłuższego już czasu usiłowano zbudować tu wspólny grób poległych, praca jednak posuwa się bardzo powoli, ponieważ jest brak robotników. W pobliżu Reims złożono dotąd na wieczny spoczynek w olbrzymim bratnim grobie około 21.000 ciał.

Podobne prace regulacyjne wykonano również pod Verdun i we Flandrii, przewyższając liczne trudności, jednakże atmosfera nie była

tam tak ponura i tak przesiąknięta wyziewami śmierci, jak pod Reims.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W KRAKOWIE

Olbrzymi konar runął na kawiarnię

KRAKÓW. — Onegdaj w południe wydarzył się tu wstrząsający wypadek, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą większych konsekwencji.

Liczna publiczność obsiadła stoliki tarasu kawiarni „Pavillon” na rogu placu Szczepańskiego i plant.

Ponad stolikami ogródka „Pavillonu” od strony plant wznosi się kilka starych kasztanów, których sędziwość znaczy się wyraźnie ich spróchnieniem.

Kilka minut przed godziną 1-szą usłyszeli zgromadzeni silny trzask, wydobywający się z pośród konarów jednego ze starych kasztanów. Na trzask ten kilka osób siedzących pod nim odruchowo odskoczyło w bok. I oto ujrzano groźny widok.

Na wysokości około 7 m. złamał się gruby konar o przekroju około 30 cm. i długości 5 metrów i runął na stoliki i siedzącą przy nich publiczność. Powstało olbrzymie zamieszanie, równocześnie z pod galezi konarów zaczęły się wydobywać jęki. Obecni rzucili się na pomoc. Z pod konaru wydobyto z ciężko potłuczoną głową Zofję Finderową, lat 52, oraz 4 osoby, które doznały lżejszych obrażeń. Natychmiast zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które przyjechało dwiema karetkami i opatrzyło rannych.

P. Finderowa doznała prawdopodobnie złamania czaszki, co narazie trudno było stwierdzić. Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do Lecznicy Związkowej. Resztę kontuzjowanych udało się do lekarzy przy-

Zygzałki.

Niech mi co zrobi który...

Był jeden taki, co poznał świat,
I ludzi poznał dobrze...
Geszefty robić zawsze rad,
Wmig do drukarni prze.
Papieru kupił, secerów ma,
Pisze, drukuje, budury.
Wszędzie, gdzie nie trza, nos swój
pcha...

Niech mu co zrobi który...
„Redaktor jestem” — tak, czy nie?
Przedtem zaś byłem sędzią,
Potem ministrem... pytasz gdzie?
Mówisz, że ludzie gładzą?
Pisać nie umiem? Boże mój...
Skonczyłem powstzech... e... chciałem
powiedzieć gimnazjum...
Jak widzę jednak, dowcip twój,
Zabardzo mi infazjum...
Widzisz, łacnie nawet znam
Obracam się nawet między genjusse.
Ja tylko z jednym mam dziś kram,
To na łamach pisma porusze...

Tak.. robią ludzie, z pisem swych:
Szopki, geszefty, budury,
Duzo pisemek mamy tych...
Niech im co zrobi który...

Te-De.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do sprzedaży gazet. Zgłaszać się do Administracji „Głosu Kresowego”. Wilno Niemiecka 22.

Yoy-Ross

BOMBY NAD WILNEM

Sensacyjna powieść z przyzłości wielkiego Wilna

Długo wertował wszystkie dzienniki, aż wreszcie znalazł.

Oto w tymże samym „Głosie Kresowym” jakiś przenikliwy publicysta, zastanawiał się nad mającym nastąpić w tych dniach ostatecznym porozumieniu Polski z Litwą

Reszta Mirski dopowiedział sobie sam. Komu zależało na niedopuszczeniu, ewentualnie opóźnieniu rozmów.

Sowiety!!!
Rozradowany zerwał się z krzesła i począł tańczyć. Ktoś zapukał do pokoju.
Wejść...!

Ładna, o powabnych kształtach pokojówka uśmiechając się wdzięcznie podała mu list.

Rozzerwał kopertę i rzuciwszy okiem na pierwsze słowa — zmarszczył brwi. Treść listu była, wielką niespodzianką dla Mirskiego. Oto ona.

„Różdżmy zaprzestać wszelkich starań celem wykrycia morderców Borskiego. Wrazie odmowy... koniec b. smutny. M. K. O. W.”

Zbigniew roześmiał się na całe gardło.
— Glupcy, sami oddajecie mi się w ręce. Ten list z pogrozkami stanowi cenny atut.

Przyjrzał się bacznie charakterowi pisma, był identyczny — jeśli go oko nie myliło — jak na tamtym kartelusku, który był przypięty sztyltem do piersi zamordowanego.

— Hm, — zamyslił się — albo są tacy nieostrożni, a chyba na tak zwartą organizację jak oddział G. P. U. nie

patrzy, albo są zbyt ufni w swoje siły. To drugie prędzej. Zaczynała się gra. Gra, która może przynieść mu kłeskę, zakończoną niechybną śmiercią, albo też zwycięstwo.

Cofnąć się już niechciał. Leżało to zresztą w jego charakterze, pozatem był ambitnym.

W jaskini.

W jednym z domków, które usadowiły się nad samym brzegiem Wilji, późno w noc gorzały w oknach światła. Gdyby ktoś zechciał się nieco pofatygować i zboczyć z szerokiego bulwaru — ujrzałby ciekawy widok.

Dom ów, jak głośniły w okolicy wieści, zamieszkały był przez rodzinę wyrobnika, biedną, obciążoną gromadą bosych i brudnych dzieciaków — więc przeto niczem nie było usprawiedliwione owo światło o tak późnej godzinie.

Zajrzyjmy do wewnątrz.
I tu jeszcze bardziej zdziwiłby się ktoś.
Elegancko, ba nawet luksusowo, urządzonej pokoj. Na zarzuconej stosem poduszek kanapie siedziała kobieta z twarzą ukrytą w dłoniach.
Czyżby płakała?

Tak, jej ciałem raz po raz wstrząsał spazmatyczny dreszcz.

Z ust wydierały się rozpaczliwe, nabrzmiałe łzami, bezsilnością, błagalną prośbą czy też buntem słowa.
Słyszycie, nie chce, nie, nie chce. Nie zmuscie mnie.
Zabije siebie.

Zaniosła się głośnym płaczem... teraz dopiero znajdujący się w pokoju mężczyzna z klubowego hotelu wstał i podszedł do płaczącej.

— Słuchaj nie kapryś, to twoja ostatnia robota, potem możesz jechać gdzie cię twe głupie marzenia poniosą. Musisz — powiedział twardym głosem.

Lecz widocznie nie obce były nieznanemu tliwie uczucia, może ogarnęła go litość gdyż nachyliwszy się nad nią pogłaskał jej włosy.

Kobieta odsunęła się ze wstrętem.
Nie dotykaj mnie, budzisz we mnie odrazę. Prześiąknięty jesteś krwią.

— Nie proszę cię o twe względy Ta, uważasz mnie za swojego wroga. A wiedz, że nikt cię tu bardziej nie kocha, niż ja.

— Idźcie, idźcie, zostawcie mnie w spokoju. Tylko fałsz, kłamstwo wychodzi z waszych ust. Podli jesteście. Dość mam już waszych knoń — szatańskich. Nie chcę być narzędziem dla waszych zbrodniczych celów.

— Milcz, gdyby to słyszał kto inny — dawno byś gnita w ciemnej jamie. Twe piękne ciało nie pieściły by ręce ukochanego mężczyzny, świat nie przegłądał by się w twoich oczach, włosy twe nie promieniowałyby blaskiem. Nie byłabyś taka cudna i boska.

Brzmiało to jak wyznanie.
Lecz kobieta pozostała głuchą na nie. Poczekaj chwilę wreszcie powiedział.

Idę, nie chcę więcej nudzić cię swą obecnością. Pamiętaj dziś wieczór. Albo... albo powędrujesz tam, — wskazał ręką na wschód, i twój ukochany zginie w męczarniach, albo...

Wszedł na chwilę do sąsiedniego pokoju, poczem powrócił. Wygląd jego był zupełnie inny.

(D. C. N.)

Polak pokonał Atlantyk Po sukcesie kpt. Skarżyńskiego

RIO DE JANEIRO. — Poselstwo Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro skomunikowało się z kap. Skarżyńskim, przebywającym w Maceio. Z udzielonych przez bohatera lotnika informacji wynika, że po dokładnym obejrzeniu samolotu, który dokonał tak długiego lotu bez lądowania, kpt. Skarżyński zamierza

przybyć drogą powietrzną do Rio de Janeiro. Kpt. Skarżyński pragnie odwiedzić kolonję polską w Rio de Janeiro i w Kurytubie.

PARYŻ. Według doniesień z Rio de Janeiro, kpt. Skarżyński wystartował we wtorek rano z Maceio w kierunku Rio de Janeiro.

Podszył się pod zmarłego brata doktora i wyjechał do Brazylii, gdzie go aresztowano

WARSZAWA. — Niejaki Abram Pieruszewicz przed kilkunastu laty ukończył wydział lekarski na uniwersytecie warszawskim i wyemigrował do Australji, gdzie nostryfikował się, uzyskał prawo praktyki, dorobił się fortuny i ożenił się. Przed rękami przyjechał do Warszawy, by zobaczyć się z rodziną, lecz wkrótce zachorował na zapalenie płuc i zmarł. Brat Pieruszewicza, bliźniaczko do zmarłego podobny, postanowił wy-

korzystać dyplom i dokumenty zmarłego brata. Sporządziwszy akt zejścia na swoją imię, wykorzystał dokumenty brata i wyjechał do Australji. Tam jednak oszustwo wyszło na jaw i Pieruszewicza aresztowano.

Obecnie władze śledcze polskie badają sprawę w celu stwierdzenia, czy aresztowany w Australji Pieruszewicz nie przyczynił się do śmierci brata, wdowa bowiem po zmarłym podejrzewa go o to.

WIADOMOŚCI DROBNE

Kalendarzyk podatkowy

Z dniem 1 maja upłynął termin uiszczenia bez odsetek karnych podatku miejskiego od urządzeń reklamowych, szyldów, reklam świetlnych, od psów, za zużycie bruków miejskich oraz państwowego i miejskiego podatków od gruntów rolnych.

Aby uniknąć egzekucyj należy najdalej w ciągu dwu tygodni wpłacić do kasy miejskiej należności względnie ułożyć się z wydziałem podatkowym co do ratalnych spłat podatków.

Kredyt na remont domów

Jak się dowiadujemy z funduszu pracy będą udzielane kredyty na drobne remonty domów. W związku z tem Komitet Rozbudowy opracuje wnioski w sprawie zaopieczności w tym kierunku Wilna i przesyła je do Banku Gospodarstwa Krajowego

Nowy podatek

Na pojazdy konne, używane w celach zarobkowych dla ruchu osobowego nałożony będzie nowy podatek na rzecz Funduszu Drogowego. Wymiar tego podatku, który rozpocznie się wkrótce, wyniesie 20 zł. rocznie od każdego miejsca siedzącego.

Fundusz Bezrobocia istnieje nadal

Wobec niejasnej interpretacji ustawy o niedawno stworzonym „funduszu pracy” Izba Przemysłowo-Handlowa wyjaśniła zainteresowanym czynnikom że „fundusz” powołany został do życia niezależnie od „Okręgowego Funduszu Bezrobocia”, który nadal obowiązuje.

Wszystkie zakłady pracy i przedsiębiorstwa, znajdujące się na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, zatrudniające ponad 5 osób, winne swych pracowników ubezpieczyć nadal w Okr. Funduszu Bezrobocia.

W ROSJI SOWIECKIEJ PANUJE GŁÓD

utrudniona wymiana pieniężna z Z. S. S. R.

WOŁOŻYŃ. W ostatnich tygodniach coraz częściej nadchodzą do pogranicznych powiatów wiadomości listowne i na podstawie opowiadań uciekinierów z Z. S. S. R., że panuje tam ogromna drożyzna i głód.

Znajdujące się po tamtej stronie kordonu osoby, mające krewnych i znajomych w Polsce, zwracają się z błagalnymi prośbami o nadsyłanie paczek żywnościowych.

Otwarty kilka tygodni temu w Ko-

munalnej Kasie Oszczędności w Wołozynie oddział Torgsinu otrzymuje sporo zamówień na przekazy pieniężne. Gdy natomiast obywatel sowiecki pragnie przelać pieniądze krewnym swoim w Polsce, napotyka znaczne trudności ze strony władz sowieckich. Tamuje się w ten sposób dopływ gotówki do Polski, który byłby pożądanym dla zrównoważenia, w skromnych chociażby rozmiarach, odpływu pieniędzy z Polski za pośrednictwem Torgsinu.

Dwie ofiary zdradliwej topieli.

JABLONÓWO. — Synek gospodarza Błaszkiewicza w Łakorzu, bawiąc się na łące wpadł wskutek nieostrożności do torfowiska i utonął. Zwłoki chłopca, o którym nie wiadomo gdzie się podział wydobyto po długim poszukiwaniu.

POZNAN. — Onegdaj wieczorem utopiła się w torfowisku nad torem kole-

jowym pomiędzy Bugajem a Białym Piątkowem młodociana Walczakówna Stanisława, pochodząca z Kębłowa powiatu wrzesińskiego. Walczakówna pracowała jako służąca u pewnego urzędnika. Przyczyny rozpaczliwego postępku dotychczas nie wyjaśniono.

okolicznych kamieniarzy. Jednocześnie podjęte zostaną roboty nad budową na ul. Niemieckiej nowych chodników. Dalszy program robót przewiduje budowę jezdni z kostki betonowej na ul. Wileńskiej, na wzór już istniejącej na odcinku koło magistratu.

Nowoczesne jezdnie na ulicach Niemieckiej i Wileńskiej

Mimo szeregu przeszkód, magistrat postanowił nieodwołalnie w ciągu bieżącego miesiąca przystąpić do zmiany nawierzchni jezdni na ul. Niemieckiej, zmieniając dotychczasowe kocie łby na kostkę kamienną. Zaznaczyć należy, że materiał dla nowej jezdni został wykonany całkowicie z miejscowego kamienia przez

Nieprzytomny mężczyzna na nasypie kolejowym.

Wczoraj rano w pobliżu Białegostoku, po przejściu pociągu Nr. 722 zdrażającego w kierunku Wilna, znaleziono na nasypie kolejowym nieprzytomnego mężczyznę. Był to żołnierz składnicy materiałowej w Białymstoku 22-letni Julian Tarasiewicz. Przeprowadzone dochodzenie wyka-

zało, iż Julian Tarasiewicz wracał do Białegostoku na gapę. Chcąc ominąć kontrolę wyskoczył nie dojeżdżając miasta z pociągu, odnosząc bardzo poważne obrażenia ciała.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego w Białymstoku.

Sploszony koń stratował dwie dziewczynki.

Wczoraj w południe na ulicy Kalwaryjskiej sploszony przez autobus „Arbona” koń poniósł furmankę, wjeżdżając na chodnik.

Większość przechodniów zdołała w czas odskończyć, natomiast pod kopytami konia znalazły się dwie dziewczynki: Wanda Rucińska 9 lat (Kalwaryjska 109) oraz jej koleżanka Eugenia Pawlikowska (Oficerska 4).

Przechodnie konia zatrzymali. — Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie, które udzieliło ofiarom pierwszej pomocy. Najdotkliwiej ucierpiała 9-letnia Rucińska. W stanie ciężkim przewieziono ją do oddziału dzieciennego przy szpitalu św. Jakóba.

Dруга dziewczynka Eugenia Pawlikowska odniosła lżejsze obrażenia ciała. Po nałożeniu opatrunków przewieziono ją do mieszkania.

Mąż dwóch żon

P. Leon Szerkas przed kilkunastu laty zawarł związek małżeński z nadobną mieszkanką folw. Ochmienińskiego Rudomino, p. Michaliną. Czas jakiś żyli szczęśliwie, potem stosunki rodzinne zaczęły się psuć. Przed czterema laty p. Leon porzucił swą małżonkę i przyjechał do Wilna.

Wkrótce zapoznał się z wdówką p. Ewelina Kochanowską, dozorczynią domu przy ul. Subocz 4, p. Leon udawał kawalera, p. Ewelina chcąc prędzej wyjść z domu pokazała mu książeczkę oszczędnościową na złożone kilka tysięcy złotych w Kasie Oszczędności, p. Leon wobec takiego argumen-

tu dał na zapowiedzi i wkrótce pobrali się. Żyli szczęśliwie do dnia wczorajszego, p. Ewelina była zadowolona w całym tego słowa znaczeniu, z małżonką, bo to iulicę zamiecie i zawsze mężczyzna w domu. W dniu wczorajszym szczęście przysło — przybyła policja i zabrała p. Leona do komisariatu. Okazało się, że 1-sza małżonka dowiedziała się o potajemnym zawarciu przez jej męża ponownego związku małżeńskiego i zameldowała o tem policji, która wszczęła dochodzenie. P. Ewelina płacze za utraceniem szczęścia.

Warjaci... w posagu

Onegdaj na posterunek policji w Olkienikach zgłosił się mieszkaniec wsi Siolo pod Olkienikami S. Zydrón i złożył następujący charakterystyczny meldunek:

po zlikwidowaniu słynnego w swoim czasie domu warjatów w Nowej Wilejce w szeregu wsi utworzono kolonje i pensjonaty dla warjatów. Nie są to pensjonaty, lub kolonje w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz poszczególne rodziny włościańskie biorą na utrzymanie warjatów, za co też otrzymują wynagrodzenie, albo od magistratów lub samorządów gminnych, albo też od osób prywatnych, które posyłają tam swych krewnych.

Dobrobyt mieszkańców wsi Siolo zależy właśnie od utrzymywania takich warjatów. Doszło nawet do tego, iż poszczególni włościanie dają swym córkom w charakterze posagu... warjatów. Najlep-

szym posagiem jest... 4 warjatów.

Otóż składający meldunek poenił się przed rokiem z mieszkanką wspomnianej wsi Michaliną Warancówną i otrzymał od teścia tytułem posagu trzech warjatów. To miało przynieść mu stały dochód, niczem niegorsza posiadka.

Tymczasem wkrótce potem krewni jednego warjata przestali płacić a dwóch pozostałych wyzdrowiało. W ten sposób S. Zydrón został mocno pokrzywdzony. Rozgoryczony udał się do teścia i zażądał by dał mu wzamian innych warjatów. Teść nie zgodził się i na tem tle pomiędzy nimi powstała kłótnia, w wyniku której teść silnie pobił i pokaleczył zięcia.

Poszkodowany udał się wówczas do policji i złożył powyższy meldunek, dzięki któremu dowiadujemy się ciekawych rzeczy o handlu warjatami.

Z ostatniej chwili

Pobita przez sąsiadki

Dzisiaj zrana w podwórzu domu przy ul. Stefańskiej 18, pobita została przez sąsiadki 20-letnia Stefania Sylwanowiczówna.

KRADZIEŻE

Do mieszkania Ieka Lewina, Zam. W. Pohulanka № 16, w dniu wczorajszym, korzystając z otwartych drzwi, weszła Janina Szostakówna, (mieszkanca tegoż domu) skradła 2 obrączki złote oraz inne drobne rzeczy wartości 80 zł. Podczas rewizji w jej mieszkaniu, skradzione rzeczy odnaleziono. Szostakównę osadzono w areszcie.

Zemajtis Albin złożył meldunek w policji, że dnia 7 b.m. zginęły mu z mieszkania naczynia kuchenne łącznej wartości 70 zł.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, kradzieży tej dokonali trzej sublokatorzy meldującego. Mianowicie Jan Ryta Bronisław Moczulis i Dauksza Antoni, którzy po dokonaniu kradzieży do domu nie powrócili.

Policja zarządziła poszukiwania.

Z niezamkniętego mieszkania, Girsza nowicz Racheli, (Mickiewicza № 28), w dn. 8 b. m., skradziono binokle z lencuszkami, zapalniczkę i parę drobnych przedmiotów, na ogólną sumę 20 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej Szukiel Zenon, zam. przy ul. Łokietka № 3, którego ze skradzionymi rzeczami zatrzymano.

Arbon przejechał przechodnia

Dzisiaj o godz. 7 rano na ul. Wileńskiej autobus „Arbon” przejechał jakiegoś osobnika. Nieznajomy uległ złamaniu nóg. W stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego. Szczegóły w jutrzejszym numerze „Głosu Kresowego”.

TEATRY

Teatr Wielki w Pohulance. — Dzisiejsza premiera! „Pokój na trzecim piętrze Nr. 17” — Sztuka Ludwika Zilaby.

RADIO WILEŃSKIE

Sroda, dnia 10 maja 1933.

11.40 — Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10 — Audycja dla poborowych (muzyka) — 13.20 — Kom. meteor. 14.45 — Muzyka popularna (płyty). 15.15 — Giełda rolnicza. — 15.35 — Audycja dla dzieci. 16.00 — Szubert Liszt (płyty). 16.40 — O łączności Polonii zagranicznej z Maciejem — odczyt. 17.00 — Audycja dla naucz. muzyki 17.30 — Muzyka taneczna (płyty). 17.40 — Umowy o pracę robotników i pracowników umysłowych — odczyt. 18.00 — Koncert laureatów 18.55 — Rozmait. 19.00 — Codz. odc. pow. 19.15 — „Co się dzieje w Wilnie” — pog. d. 19.30 — „Życiorys Cyrjana Norwida” — felj. 19.45 — Pr. s. dz. radj. 20.00 — Audycja z okazji św. rumuńskiego. 21.00 — Wiad. sportowe. — 21.10 — Recital fortep. Zb. Drzewieckiego. — 22.00 — Na widnokręgu. 22.10 — Audycja literacka „Rehabilitacja” — fragment. 22.45 — Muzyka (płyty) — Kom. meteor. 23.00 — Koncert symfoniczny.

Rękawiczki, które wydały przestępcę...

WIENIĘ. Przed sądem karnym stanął 31-letni węgier Bela Kestler pod zarzutem dokonania kradzieży 15 samochodów.

Śledztwo wykazało, że w ostatnich miesiącach mnożyć się poczęły na obszarze Wiednia tajemnicze kradzieże samochodów, a pomimo poszukiwań zarówno w stolicy Austrii, jak i na prowincji niepodobna było natrafić na ślad sprawcy. Sprawili to jednak ostatecznie przypadkiem. W dniu 10 kwietnia w równie tajemniczy sposób znikł samochód pewnego

inżyniera czeskiego, który zaraz rozpoczął poszukiwania na własną rękę. Już w niedługi czas potem natrafił on na ślad sprawcy, którym okazał się aresztowany Węgier, a który dostał się teraz w ręce sprawiedliwości, dzięki temu, że w samochodzie zrabowanym inżynierowi czeskiemu prócz pewnego szala damskiego znalazł także parę luksusowych rękawiczek damskich i ofiarował je jednej ze swych znajomych. W sądzie przyznał się do 15 kradzieży tego rodzaju.

Grobowiec w mieszkaniu.

„Domowe nabożeństwa za ukochaną zmarłą“

ATENY. Zmarł tu wybitny obywatel, członek jednego z największych banków greckich.

Z tego powodu robotnicy pewnej wielkiej firmy pogrzebowej otworzyli grób rodziny, do której należał zmarły. Otwarcie to odbyło się w obecności krewnych zmarłego. Ku wielkiemu zdumieniu i przerażeniu obecni, wstąpiwszy do grobowca, ujrzeli, że w grobowcu niema trumny z ciałem młodej ich krewnej, która zmarła w wieku 16 lat i została pochowana w grobowcu familijnym przed czterema laty...

Rozpoczęło się śledztwo. W tajemniczą tę sprawę włączyła się policja. Podczas indagacji wydało się, że matka i brat zmarłej, nie mogąc—jak twierdzili—pogodzić się z myślą rozstania na zawsze z ukochaną córką i siostrą, zdecydowali zachować jej ciało u siebie w domu. W tym celu podstawili trumnę, obciążoną książkami i t. d., która została pochowana w grobowcu.

Po kilku dniach wynieśli oni niepostrzeżenie, podczas nocy, trumnę z grobowca i umieściwszy w niej ciało zmarłej, urządzili jej grób w jednym z pokojów swego mieszkania. Przy trumnie tej podczas minionych ostatnich lat gromadziła się także wtajemniczona kolejno dalsza rodzina zmarłej i odprawiała się domowe nabożeństwa żałobne za ukochaną zmarłą...

Prokurator wydał polecenie aresztowania winnych tego wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i całej tej mistyfikacji. Rozkaz aresztowania został następnie cofnięty i oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy. Ulegną oni zapewne tylko bardzo drobnej karze grzywny, gdyż cała opinia publiczna Aten współczuje z nieszczęśliwymi, którzy nie potrafili rozstać się z ukochaną zmarłą...



UWAGA

Znany w Polsce i zagranicą
Psycho-
Frenolog-
Astrolog
ZALLI

powie każdej osobie z linii rąk, z rysów twarzy, z foto-

tografii i z listów oraz przy pomocy lustra magicznego o miłości, zgrabach, sprawy sądowe, ch roby, sprawy rodzinne i podróże. Udziela porad w najważniejszych sprawach.

ul. OSTROBRAMSKA Nr 3.
obok Sali Miejskiej.

od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem.

Helios

Dziś ostatni dzień.

„Gdybym miał miljon“

POSTRACH ARIZONY

Reż. Dawid Howard.

Dźwięk. Kino-teatr
Hollywood

ul. Mickiewicza 22.

CHARLIE CHAPLIN
Światła wielk. miasta

Dźwięk. Kino-Teatr
LUX

ul. Mickiewicza 11.

IWAN MOŻZUCHIN
Sierżant X

Dźwięk. Kino-Teatr
ADRJA

ul. Wielka 36.

WIECZNY WRÓG

Dziś wspaniały program podwójny!
Nowe kopje! który wstrząsnął całą Polską

1) „**Przedwiośnie**“ najpotężniejsze opowiad. p.g

natchnionej powieści Stefana Żeromskiego.
W rol. gł. Zbyszko Sawan, Jaracz, Samborski, Gorczyńska, Modzielewska i Walter.

2) **Legjon pograniczny**

Świetny film cowbojski sensacyjno awanturkowy z życia Dzikiego Zachodu.
W rol. gł.: JACK HOLT i FAY WRAY. Ceny od 20 gr.

Dźwięk. Kino-Teatr

WIR

ul. Wielka 25.

Dźwięk. Kino Teatr
Światowid

ul. Mickiewicza 9.

10% DLA MNIE

T. Dowmont.

GŁOS Z ZA MGŁY

Lata całe przywoływałem ją do siebie, naprzód...

A teraz przyszła do mnie sama, tylko jakaś zwiędła, we mgłę... Ze srebrzystym promieniem księżycy spłynęła do pokoju.

Tak, jak dawniej, wyciągnęła ramiona, przechylając się rozkosznie, a usta wilgotne, purpurą krwi nabrzmiałe, rozchyliły się w oczekiwaniu.

...Spoglądałem zdumiony, przytłoczony radosnym szczęściem—więc znowu razem będziemy, skończą się lata tułaczki?

Poco przyszłaś? Na długo? Skąd?—rwaly się słowa.

Na chwilę zamarla w bezruchu; opadły ręce, zaś z rozwartych ust wybiegł cichy szep:

— Przyszedłem do ciebie, by drogę życia ci wskazać, którąś zagubił, by wskazać w życiu cel, do którego powinieś dążyć. Przyszedłem do ciebie i będę przy tobie zawsze,—w myśl każdą, w czyn twój ja wejdę...

— Nie będziesz się już smucić, nie będziesz mógł uciec od życia. Będę twym życiem, myślą twą... ja, która przyszedłem

z nicości, w księżycowej aureoli, ja, o którejś marzył, śnił i próżno ramiona wyciągał.

Przyszedłem, ażeby ci wskazać drogę do wiecznego szczęścia. Wcisnę się we wszystkie twe komórki myślowe, zawładnę tobą i już razem będziemy zawsze, kochani. Niczego nie będziesz pragnąć, bowiem zastąpię wszelkie pragnienie, nie będziesz śnić—ja snem twym będę...

A teraz zamknij oczy, noc długa przed nami—będę ci tworzyć bajkę świetlaną, a ty będziesz mię słuchać, nie przerywając żadnym słowem. Złóż głowę na me piersi i, wsłuchany w szep serca mego, uśniesz, by o mnie śnić...

I uczułem ciepło jej łona, jak kiedyś i cichy szmer serca, które tak dawno nie biło dla mnie. Miałem uczucie, że się rozpadam w nicość, na mnóstwo drobnych cząstek, i spadam gdzieś, w nieskończoność...

A tam, henż za mgły, kochany głos słowami mnie kołysze. Patrzyłem z pod przymkniętych powiek na isniącą tarczę księżycą. Błąde promienie łączyły się z chmurami i płynęły po niebieskim strapie, niby mgławce postaci bogiń, niby

minione życie.

Głos jej, z za mgły, słał słowa, które grzmiały falą zalewały mi pierś...

— Czy myślisz, że każdy dzień życia jest inny, czy ludzisz się, że nic z wczoraj nie powróci, ty, biedna ludzka naiwności. Każdy czyn, dobry czy zły, każde słowo nie przemija bez oddźwięku. Wszystko, co rzucasz za siebie, krocząc po udeptanej już od wieków ścieżce życia, nie ginie we mgłę zapomnienia, gdyż życie ma kształt kuli, po której krzyżują się drogi. Po latach wrócisz na te same miejsce i znajdziesz dawne swoje czyny, silne a talizman chwili obecnej. Usunąć je musisz, by nie zboczyć z drogi, którąś dotąd kroczył.

Nie uśmiechaj się ironicznie, nie potrząsaj głową zarozumiałcie. Tobie zdaje się tylko, żeś posiadał tajemnicę życia, że je znasz...

Gdybyś mógł przejrzeć i zobaczyć ile ci jeszcze los niespodzianek gotuje, przestałbyś się uśmiechać i zgiałbyś swe dumne ramiona.

A my widzimy całą przyszłość, my, istoty, które zabrałyśmy ze sobą w zaświaty uczucia cudze. Z łękiem spoglądamy na czyny człowieka.

Nieraz chciałbyśmy go ostrzec, uprzedzić, poradzić... lecz nam niewolno. Teraz, gdy przychodzi z krainy mgły do słońcem opromienionego życia w sferze

oczyszczającej... Teraz, gdy pozwolono mi mówić z tobą, gdy przyszedłem do ciebie, by otworzyć ci oczy na życie,—drwisz ze mnie, zaślepiony miłością własną, goniący za uciechami i wrażeniami ziemskimi. Drwisz, kryjąc zał, iż, zamiast pieszczot, rady ci niosę, niewdzięczny.

Wszak mówię ci, że spotkamy się w innym życiu, gdzie szczęście i radość będą dla nas przeznaczone na wieki.

Nie przerywaj mi, tak mało czasu zostało, muszę już wracać.

Lecz, nie bój się, wróć... Wróć, gdy naprawisz wszelkie zło, jakiego wyrządził bliźnim, gdy drogę swego życia oczyścisz z chwastów, gdy mnie pojmiesz, zrozumiesz i uwierzysz.

Teraz odchodzę. Myśl o mnie, w marzeniach swych, dużo mi mów, a ja wspomogę cię swą myślą—kierować będę tobą...

Gdzieś z oddali doleciały do mnie jeszcze ciche słowa:

— Pracuj nad sobą... Bądź zdrow... Promienie księżycy przybrały ostry jakiś i prosty wyraz, chmury na chwilę przysłoniły tarczę jego... i cisza zapanała w pokoju, zjawy już nie było...

Niewiem sam, sen to był czy marzenie... zdawało mi się jednak, że w powietrzu unosi się zapach jej ulubionych perfum.

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie.
NA POWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Leon Gryszkiewicz-Juskiewicz.

Druk. J. Lewina, Niemiecka 22.